Fragment dyskusji prowadzonej na konferencji w Jachrance

Małgorzata Waszak, dyrektor PODGiK powiatu poznańskiego: Czy jest szansa, aby Ministerstwo Cyfryzacji zarządzało chociaż częścią geodezji?

Anna Streżyńska, minister cyfryzacji: Minister cyfryzacji nie jest od tego, żeby przejmować zadania z obu ustaw: *Pgik* oraz *o IIP*, i je wykonywać. Będziemy ludźmi od czarnej roboty. Minister infrastruktury i GUGiK byliby naszymi klientami i zlecali nam zadania dotyczące utrzymania i rozwoju systemów. Najpierw sprawdzimy, jakie są potrzeby dotyczące rozwoju takich systemów, zarówno jeśli chodzi o warstwę informatyczną, jak i zapotrzebowanie merytoryczne. Następnie zaprojektujemy je i zweryfikujemy, czy efektywnie zaplanowano wydatkowanie środków, które 7-8 miesięcy temu mój poprzednik, minister administracji i cyfryzacji, przyznał GUGiK-owi na rozwój tych systemów w kwocie sięgającej 400 mln złotych. Słuchając państwa, chcę się dowiedzieć, co będzie potrzebne. Może niekoniecznie to samo, co GUGiK zidentyfikował na tamtym etapie, i może niekoniecznie nowa GGK będzie chciała te zadania realizować. To ona zdefiniuje cel, na jaki te pieniądze będą wydane. My mamy spowodować, by systemy za sobą współpracowały, zachowując jednolite formaty we wszystkich systemach centralnych i regionalnych, a pieniądze były wykorzystane najbardziej efektywnie. Chcemy, by systemy dla geodezji współpracowały z systemami m.in. w resortach sprawiedliwości, administracji czy u nas. Dopiero suma tych działań zapewni wartościową usługę cyfrową dla przedsiębiorców i obywateli.

Waldemar Izdebski, prezes Geo-System Sp z o.o.: Pani minister będzie patrzyła, czy ta praca ma jakiś sens, bo pewne dane nie są zgromadzone w zbiorach centralnych, tylko w gminach i powiatach, a istotne są dla całego społeczeństwa. Do tej pory kto inny zlecał prace i płacił, kto inny kontrolował, a kto inny przyjmował. Nie wiem, na ile teraz da się tego uniknąć. Pewnie pani minister nie wypada tego powiedzieć, ale mi wypada. Pieniądze w geodezji były wydatkowane w ten sposób, że wymyślano szumny temat, a tak naprawdę robiono modernizację EGiB. Wprost nie można się było przyznać, że wykorzystujemy na to środki unijne. To jest problem naszych negocjatorów, którzy nie są w stanie wynegocjować pieniędzy na projekty bardziej przystające do rzeczywistości. Odbywało się to pod hasłem wzrostu dostępu usług cyfrowych w społeczeństwie i na przykład w którymś województwie w jednym z projektów wyprodukowano chyba tysiąc usług, a w sumie przez rok skorzystało z nich zaledwie 70 osób!

Izabela Wiecheć, geodetka powiatowa z Brzegu: Zaangażowanie państwa w zbieranie danych jest za duże. Państwo powinno wycofywać się z obszarów, w których jego obecność nie jest niezbędna i nie jest oczekiwana przez obywateli, a skupić się tylko na tych obszarach, które gwarantują realizację zadań, jakie społeczeństwo przed państwem postawiło. Zbierajmy tylko minimalną ilość danych, ale zbierajmy je naprawdę i odpowiadajmy za nie. Na naszym gruncie geodezyjnym jest to układ odniesienia i ewidencja gruntów, ale w takim zakresie, który gwarantuje bezpieczeństwo obrotu prawnego. Są różne dane, z którymi społeczeństwo poradzi sobie samo. Moim zdaniem mamy najdroższy zasób na świecie, jakbyśmy mieli wszystkie te przepisy wypełniać.

Anna Streżyńska: Koszty utrzymania i rozwoju systemów informatycznych muszą być z czegoś pokryte. To jest decyzja rządu, czy z naszych podatków, czy z opłat geodetów. Dobrze byłoby otworzyć maksymalnie te dane, aby były dostępne za darmo nie tylko dla geodetów, ale dla tych wszystkich, którzy mogą wykorzystywać je, wymyślać nowe usługi, nowe biznesy bazujące na zestawieniu danych z tych i innych rejestrów. Moja wizja jest taka, że to naprawdę zacznie napędzać przedsiębiorczość i inwestycje.

A co dalej jeszcze zrobimy z zasobem, zobaczymy. Ale nasza w tym głowa, żeby zasób był lekki, odchudzony i nie generował kosztów dla państwa bez pokrycia i bez motywowania jakiegoś rozwoju biznesowego i inwestycyjnego. Tylko że nie jest wcale łatwo wyodrębnić same systemy, które funkcjonują i obsługują obie ustawy. Nie da się tak ładnie oddzielić zasobu materialnego od polityki, prawa i całego zestawu zadań, które oba organy wykonują. Sprawia nam to dużo kłopotu i dlatego jeszcze chwilę potrwa, zanim będę mogła powiedzieć, jak to będzie ostatecznie wyglądało.

Waldemar Izdebski: Pani minister powiedziała, że te systemy są bardzo drogie. Proszę zwrócić uwagę, jak niewielkie są obecnie przychody z zasobów centralnych, bo tak naprawdę źródłem informacji są starostwa. I one mają swoje systemy, tu nie trzeba nic inwestować. Co jest ważne w rozwoju społeczeństwa? Chciałbym, żeby za kilka lat uczniowie liceum potrafili korzystać z naszych rejestrów publicznych, zamiast szukać danych w Google'u. Chciałbym wspierać procesy popularyzacji tych danych, ale nie przez dezinformację, jak obecnie w Geoportalu, gdzie są pokazane jednocześnie działki niebieskie i czerwone [jedne z LPIS-u, drugie z powiatów – red.], tylko poprzez dane, za które bierzemy odpowiedzialność.

Wiesław Potrapeluk, główny geodeta kraju w latach 2006-08: GUGiK stał się nosicielem zleceń do firm informatycznych i zamiast realizować działania w zakresie porządkowania prawa, wzbogacania merytorycznego i tworzenia wiarygodnych danych, wymyślano kilka razy z rzędu modernizację EGiB. Przecież najpierw powinna powstać koncepcja, jaki zasób informacyjny powinniśmy zbierać, i tylko raz powinniśmy to realizować. A dzisiaj mamy model odwrotny. Proszę policzyć, jakie środki zostały przez to zmarnotrawione.

Wśród geodetów nie ma wielu osób, które mogą profesjonalnie zajmować się i geodezją, i informatyką. Stąd model, który pani minister proponuje, zgodnie z którym przejęłaby stronę informatyczną świadczenia usług publicznych na bazie danych geodezyjnych, które zostaną wytworzone w geodezji, spowodowałby, że my, geodeci, moglibyśmy się skoncentrować na tworzeniu odpowiedniej jakości danych, a informatycy znaleźliby sposób, by prawidłowo to prezentować.

Podam przykład z czasów, kiedy byłem GGK. Budowano wtedy TBD i wytworzono oprogramowanie do kontroli. Ponieważ kończył się okres rękojmi i gwarancji, wykonawca oprogramowania zwrócił się do nas z pytaniem, czy w związku z 3-letnim doświadczeniem są jakieś uwagi. Kiedy odpowiedzialny pracownik nie miał żadnych uwag, byłem zaskoczony. Okazało się, że przez ten czas nikt programu nawet nie uruchomił! Jeżeli informatyzacja ma tak wyglądać, to ja protestuję! GUGiK powinien się skoncentrować na tym, żeby opracować profesjonalny model funkcjonowania geodezji. W ostatnich latach nasz zawód został znacząco zdeprecjonowany, a nawet upodlony. Pani minister, śledzę na bieżąco pani informacje i wierzę, że jest szansa, aby się w tym zakresie coś zmieniło.

Waldemar Izdebski: Dobrze, jeśli te zamówione systemy w ogóle zrealizowano, bo ja znam takie, za które zapłacono, a których nigdzie nie ma! Nawet prokuratura nie może ich znaleźć. Wiem, że pani minister też takie systemy śledzi.

Wybór i skróty redakcji